



## **2,5-letnia Martynka już wie, że szpital to ból. Dziewczynka z gminy Susz walczy z nowotworem; potrzebuje naszej pomocy!**

data aktualizacji: 2021.08.25



**Martynka Pomerańska z Jawt Wielkich w gminie Susz ma dopiero 2,5 roku. Większość swojego życia, 2 lata, spędziła na walce z neuroblastomą - złośliwym, rozlewającym się po całym ciele nowotworem.**

**- 2 tygodnie, to najdłuższy okres, jaki spędziłyśmy w domu - mówi mama dziewczynki, Krystyna i dodaje: Niestety, teraz każdy pobyt w szpitalu jest gorszy, trudniejszy. Martynka rośnie i coraz więcej rozumie. Już kojarzy szpital z bólem. Wie, że będzie musiała leżeć i że czeka ją cierpienie.**

---

Neuroblastoma, 4 stopień zaawansowania, złośliwy, rozsiany nowotwór - to diagnoza, jaką postawili lekarze, gdy Martynka miała zaledwie pół roku. Podczas kąpieli mama wyczuła, że w dole brzuszka jest guzek. Diagnostyka nie pozostawiła złudzeń: to guz nadnercza z przerzutami do wątroby, płuc, węzłów chłonnych, szpiku kostnego, kości czaszki, śródpiersia, kręgow i żeber.

---

Od razu wdrożono leczenie i trwa ono do dzisiaj; 14 sierpnia minęły dwa lata od pierwszej hospitalizacji dziewczynki, już po diagnozie. Jak mówi mama Martynki, skłoną do rozlewania się neuroblastomę niezwykle trudno wytepić, a koszty kolejnych terapii dla malutkiego organizmu są ogromne.

**- Zaledwie wczoraj wróciłyśmy ze szpitala - opowiada Krystyna Pomerańska. - Teraz Martynka, jak na dziecko onkologiczne, ma się nieźle; jej wyniki nieco się poprawiły. Czekamy na telefon z Krakowa, gdzie jesteśmy pod opieką Szpitala Uniwersyteckiego, z informacją o terminie autoprzeszczepu. Martynce mają zostać przeszczepione jej własne, pobrane wcześniej komórki macierzyste. Później operacja wycięcia pierwotnego guza nadnercza, tylko ta część leczenia to miesiąc pobytu w szpitalu. I jeszcze radioterapia i immunoterapia... Za nami dwa lata w szpitalach, a przed nami jeszcze rok - i to jest scenariusz optymistyczny.**

Martynka walczy, ale jest przecież malutkim dzieckiem; powinna teraz cieszyć się beztróskim dzieciństwem. Zaczyna rozumieć, co traci.

**- Kolejne wyjazdy do szpitali są coraz trudniejsze. Martynka podczas hospitalizacji jest zawsze ze mną, więc chyba także mnie zaczęła kojarzyć z bolesnym leczeniem. Kiedy rozumie, że znów jedziemy do szpitala, trzyma się kurczowo taty - opowiada pani Krystyna. - Jest ciężko; bez pomocy, którą otrzymujemy i o którą jeszcze musimy prosić, nie poradziłibyśmy sobie - dodaje kobieta, która wraz z mężem wychowuje jeszcze dwoje starszych dzieci.**

Leczenie w Krakowie obecnie jest refundowane przez NFZ, ale rodzinę już uprzedzono, że za kolejne jego etapy być może trzeba będzie zapłacić. Już teraz duże koszty generują ciągle wyjazdy do szpitala, a także produkty medyczne (jak igły, strzykawki, opatrunki) i artykuły do pielęgnacji dziecka oraz specjalna żywność. Właśnie na to wszystko zbierane są środki w ramach zbiórki na portalu Pomagam.pl, pod tym linkiem:

<https://pomagam.pl/martynapomaranska>

Powstał też internetowy bazarek z licytacjami:

<https://m.facebook.com/groups/147305047547141/?ref=share>

Rodzina jest wdzięczna za każde, nawet najmniejsze wsparcie.

Red. kontakt@infoilawa.pl.

***Prawie całe życie w szpitalach... 2,5-letnia Martynka z gminy Susz walczy z neuroblastomą.***



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/65245-2-5-letnia-martynka-juz-wie-ze-szpital-to-bol-dziewczynka-z-gminy-susz-wal>

czy-z-nowotworem-potrzuje-naszej-pomocy